№ 4. Łowicz, piątek 24 stycznia 1919 roku. Rok IX

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Mk.	14.00	Rocznie . . . . . Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00	Ogłoszenia zwyczajne . . fen.	40
Kwartalnie . . . . Mk.	3.75	Kwartalnie . . . . Mk	3 00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „	10
				Reklamy i ogłosz w tekście „	50	Numer pojedynczy 30 fen.	

Adres Redakcji i Administracji: **Łowicz**, Warsz. gub.

Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

POLSKA

Pożyczka Państwowa

Ministerstwo Skarbu

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Marszałkowska Nr. 154

ogłasza niniejszem, że zapisy na Polską Pożyczkę Państwową 1918 r, przyjmują:

Kasy Urzędu,

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Towarzystwa Kredytowe miejskie, oraz wszystkie Banki Akcyjne i Domy Bankowe w swych Instytucjach Centralnych i Oddziałach, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowe i inne Instytucje Drobnego Kredytu,

a także Kasy Powiatowe i Poczty.

Pożyczka 1918 r.—w wykonaniu dekretu oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. została wypuszczona na warunkach następujących:

1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 r.) zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkiemi jego dochodami.

2) Asygnaty są wypuszczane w odcinkach po 100, 500, 1,000, 5,000, 10,000, marek polskich, koron w walucie austrjackiej oraz rubli.

3) Asygnaty oprocentowane są w stosunku 5% rocznie, przyczem procent jest wypłacany nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej, z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4) W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę—w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych. 1299—1—1.

Głosujcie wszyscy bez wyjątku na listę narodową № 7 jeżeli chcecie aby wam i waszym dzieciom było dobrze!

Jan Kiliński.

Urodz. 1760 r., zmarł 28 stycznia 1819 r

Kiedy magnaci polscy pokumali się z wrogami Ojczyzny i na zgubę kraju utworzyli Konfederację Targowicką, Jan Kiliński mocno bolejąc nad tym, bacznie śledził za politycznym biegiem spraw krajowych. Kiliński w bólu przeżył pierwszy rozbiór Polski, przeżył także i drugi rozbiór w nadziei, że w Ojczyźnie znajdzie się człowiek, który wyratuje nieszczęsny kraj i uchroni Polskę od zagłady.

Po zwycięskiej bitwie Tadeusza Kościuszki pod Racławicami, zapał ogarnął cały naród Polski i do walki z wrogiem wystąpili po raz pierwszy chłopi polscy.

Nie chcąc być gorszym od chłopów, chwycili także za broń i mieszczanie warszawscy.

Po wybuchu powstania w Krakowie Kiliński robił usilne starania, aby i Warszawa powstała jaknajprędzej. Nie spał wtedy Kiliński, nie jadł, zachęcał do obrony i pracował nad przyspieszeniem powstania. Powstanie to wybuchło w Wielki Czwartek 17 kwietnia 1794 r. Kiliński stanął wtedy na czele rzemieślników i rozpoczął działania na Starym Mieście. Walka nierówna trwała zaledwie dwa dni i już wieczorem w Wielki Piątek Warszawa od Rosjan była wolna.

Niedługo jednak naród polski cieszył się swobodą, ponieważ w Czerwcu, po przegranej,bitwie pod Szczekocinami, wojska pruskie i rosyjskie obległy Warszawę, która bohatersko broniła się od 27 lipca do 6 września. Kilińskiego za jego bohaterskie czyny mianowano pułkownikiem 20 pułku piechoty.

W zaciętej bitwie pod Maciejowicami Kiliński wraz z Kościuszką, Kniaziewiczem i innymi dostał się do niewoli i wywieziony został do Petersburga, skąd powrócił dopiero po kilku latach.

Wracając do kraju bez grosza, bohater - pułkownik od rana do wieczora pracował w Wilnie jako czeladnik szewcki. Wkrótce po powrocie do domu zaciągnięto go na listę pułkowników - emerytów.

Smutnego żywota dokonał Kiliński w dniu 28 stycznia 1819 r. i pochowany został w podziemiach Powązek. Ulice, któremi przeciągał kondukt żałobny, przepełniały tłumy wdzięcznych warszawian.

Wśród nich żył, wsławił się i umarł szewc - bohater polski.

Ubezpieczenia wzajemne.

Powszechne ubezpieczenie od ognia w zakresie budowli w Kraju, noszące charakter przymusowej opieki społecznej, zmierza ku dostarczeniu ludności pokrycia szkód na wypadek pożaru. Zadania te o tyle czynią zadość potrzebom Kraju, o ile szkody przez ogień zrządzone znajdują sobie równoważnik w postaci otrzymywanego wynagrodzenia, innemi słowy— o ile oszacowanie mienia zgodne jest z rzeczywistą jego wartością.

Atoli normy taksacyjne, stosowane za czasów poprzedniej administracji, odbiegały znacznie od rzeczywistej wartości przyjmowanych do ubezpieczenia budowli, a nawet normy z r. 1917, opracowane na materjale źródłowym, zaczerpniętym z okresu przedwojennego, też zadość nie czynią stanowi rzeczy, jaki okoliczności wojny spowodowały. Złożył się na to cały szereg przyczyn, a wśród nich wymienić należy przedewszystkiem nienotowany nigdy przedtem nadmierny przyrost wartości wszelkich dóbr materjalnych w zależności od dewaluacji pieniądza, zwyżkę cen robocizny i materjałów, stagnację przemysłu, zmniejszenie się przestrzeni leśnych i t. p.

O Zarząd przeto, jak również o poszczególne oddziały jego w powiatach, opiera się sporo zażaleń na niski szacunek budowli w Kraju i co zatem idzie — niedostateczne wynagrodzenia szkód pogorzelowych, które nie dając możności odtworzyć (za otrzymaną z tytułu pogorzeli wypłatę) odbudowy spalonego mienia.

Zarząd, po bliższem zastanowieniu się nad wysuniętym przez samo życie zagadnieniem, przyszedł do wniosku, iż, nie odkładając sprawy podniesienia szacunku do chwili masowego przeszacowania Kraju, (co łącznie z unormowaniem się cen i samym nakładem pracy przedłużyć się może jeszcze na okres lat 3-ch 4-ch), należy podnieść już teraz skalę dotychczasowego oszacowania budynków w Kraju.

Wobec powyższego Zarząd zwrócił się z zapytaniami do oddziałów powiatowych, instytucji i towarzystw rolniczych, technicznych i budowlanych w całym Kraju o opinję w danej sprawie.

Nadesłane opinje p.p. Taksatorów, poparte zasięgnięciem źródłowych informacji u wybitniejszych przedstawicieli ogółu na prowincji, umożliwiły władzom Instytucji powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie projektowanego podwyższenia skali oszacowania budowli w całym kraju. Projekt Zarządu, zaakceptowany przaz Radę nadzorczą, został zatwierdzony przez Ministerjum spraw Wewnętrznycn i stał się obowiązującym od 1 stycznia 1919 r. brzmi on jak następuje:

1. Obowiązkowe podwyższenie oszacowania, w normach jak niżej, rozciąga

---

19.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wódkę i piwa antałek na zabawę już zwieziono z miasta i dostawiono do Onuferkowej chaty.

Zocha się wzdragała przyjść na tańce, obawiając się Janka, zgodziła się dopiero, gdy matka z nią pójść przyrzekła.

Pod wieczór odezwały się skrzypki i bęben z jasno oświetlonej chaty, gdzie miała się odbyć zabawa. Dziewczęta po dwie lub po trzy spieszyły, pojedyńcze zaś w towarzystwie znajomych parobków. Stach w świeżym kołnierzyku i czerwonym krawacie, co chwila spoglądał ku drzwiom, czy nie zobaczy Zochy. Wreszcie zniecierpliwiony, podszedł do Onuferki, z zapytaniem, czy aby na pewno przyjdzie?

— No przecie, nie przyszłaby, pierwsza we wsi tanecznica. Wzdraga się, bo bez Janka niby nie pasuje.

— A może ja pójdę po nich? rzekł niecierpliwiący się Stach.

— Iść by nie zawadziło, a może się tam co stało? Biegaj, Stachu.

Porwał za czapkę i puścił się w stronę sołtysowej chaty.

Zastał Zochę już ubraną, czekała tylko na matkę, która wyszła zajrzeć do inwentarza.

— Zocha, adyć przychodzę za tobą, bo zabawa się nie uda i, pochwyciwszy jej ręce, założył je sobie na ramiona, z lubością przyglądając się dziewczynie.

— Niechaj, Stachu, bo matka może wejść.

— Tylko raziczek jeden i szybko przyciągnął ją do siebie i pocałował.

Szarpnęła się żywo, z obawy, by ktoś nie zobaczył.

— Jak będziesz taki niespokojny—to na zabawę nie przyjdę.

— Już odsunąłem się z daleka, będę tylko patrzył, jak na święty obrazek, moja ty, zoreńko jasna, a teraz pójdziesz?

— Pójdę.

— Oj, nie zdzierżę i podziękuję— rzekł rozwierając ramiona.

— Adyć mówiłam, trzymajta ręcę podle siebie.

— Kiej nijak ich zawrzeć nie mogę, jak ciebie w nich nie ma, stał tak będę, jak słup przydrożny.

— Obejmji piec—to ci się ręce zawrą—rzekła ze śmiechem.

Weszła Walentowa i, przywitawszy się ze Stachem—zapytała:

— Co? zabawy może nie będzie?

— Zgadliśta, że bez was nijakiej zabawy być nie mogło i chłopaki mnie wysłali za wami.

No, nie gadaj, nie gadaj, bez jednego żołnierza wojna może być.

— Ale jak słonka niema, to na świecie jest noc, a wasza Zocha to jak to słonko na niebie.

— Poniechaj, Stachu, tej mowy, Zocha już ma swego, to nie pasuje tak mówić.

— Co nie mam mówić, kiej prawda, temu nikt nie zaprzeczy.

się z dn. 1 stycznia 1919 r. na wszystkie w kraju nieruchomości wioskowe i dworskie.

2. Dla działów tych dotychczasowa suma oszacowania i ubezpieczenia podlega o 100% podwyższeniu z pobraniem odpowiednio należnej składki ogniowej.

3. Dla miast, z braku w nich pożarów masowych, podwyższenia oszacowania dokonywać można na poszczególne życzenia właścicieli nieruchomości, lecz z zastrzeżeniem, iż z podwyższenia takiego, w normie do 100%, korzystać mogą budowle (po każdorazowym przeprowadzeniu oględzin na miejscu) wyłącznie murowane, twardo kryte, o szczytach również murowanych i nie niżej 2-go stopnia niebezpieczeństwa ogniowego.

4. Toż samo rozciąga się i na miasteczka z zastrzeżeniem jedynie, iż dotyczy to wyłącznie budowli 1-go stopnia niebezpieczeństwa ogniowego.

5. Nieruchomości fabryczne mogą uzyskać podwyżkę każdorazowo, w normie jak wyżej, na piśmienne zgłoszenia właścicieli nieruchomości bez względu na rodzaj fabryki i konstrukcję budowli.

Z działu nieruchomości przemysłowych wyłączają się wszelkie tartaki, tudzież młyny, włącznie do wiatraków, które to nieruchomości z podwyższenia korzystać mogą w razach wyjątkowych za specjalnem zezwoleniem Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych ze szczegółowemi motywami p.p. Taksatorów.

6. Nieruchomościom użyteczności publicznej (kościołom, klasztorom, szkołom, szpitalom, ochronom i t. p.) bez względu, czy będą położone we wsi, w miasteczku lub w mieście, chętnie udzielane będzie podwyższenie normy oszacowania na mocy piśmiennych zgłoszeń odpowiednich jednostek prawnych.

DZIEŃ ZADUSZNY

i

Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy)

Przyrembel Bronisław Roman, herbu Nowina, magister prawa i administracji, sekretarz hypoteczny, redaktor i wydawca „Ogniska domowego" członek Straży Ogniowej Ochotniczej, stały reżyser przedstawień amatorskich, zmarł w 45 roku życia, dnia 9 VII 1892 roku. Przyrembel, pisując swe prace pod nazwiskiem „Roman Nowina," wydrukował „Pogląd na kwestję ludowej oświaty" w 1871 r. tłumaczył wiersze włoskie i francuskie (podkład do nut) i wydał kilka komedyjek.

Pelletier Tomasz Karól, urodził się d. 21 XII 1801 r. we wsi Marcelin pod Warszawą. Po ukończeniu szkół wojewódzkich w Łukowie, aplikował przez lat 2 przy budowniczym województwa podlaskiego, poczem pracował w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji jako adjunkt honorowy w wydziale budowlanym, uczęszczając jednocześnie na wykłady o budownictwie w Uniwersytecie Warszawskim. D. 12 III 1822 r. mianowany został budowniczym Obwodu Konińskiego. Tranzlokowany do Łowicza umarł jako wolno praktykujący technik, d. 10 XI 1870 r. W 1828 r. z Tadeuszem Piotrowskim, burmistrzem m. Konina, przeniósł z cmentarza przy kościele Św. Krzyża, na plac przy kościele parafjalnym kolumnę z kamienia piaskowego, wedle twierdzenia Surowieckiego, w górach Morzysławskich wykutą, przez Piotra Dunina wojewodę wystawioną. Do fundamentów włożył słój z opisami historycznemi w językach: polskim, łacińskim, niemieckim, z pieniędzmi nowemi i dawnemi, a na samej kolumnie położył napis odpowiedni. W Łowiczu, zajęty restauracją kollegjaty, zostawił opis tego kościoła, lecz niewykończony. Gromadził książki, rękopismy, numizmaty, kafle i różne pamiątki z zamku arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu. Studjował dzieła lekarskie, pisał wiersze, układał szarady. W 1868 r. w Kurjerze Codziennym wydrukował „Życie, wypadki i dzieje Gambrinusa, króla piwa," lecz opowieść ta sprawiła mu wiele przykrości, albowiem posądzono go, że pracę Brunona Kicińskiego podał za swoją. Przygotowywał plany otoczenia cmentarza grzebalnego murem. Z cegieł, rozebranej starej bramy, wystawił sobie grób i w nim spoczywa. Uczynny, przyjacielski, zawsze pełen humoru, sympatyczny pan budowniczy zostawił po sobie najlepsze wspomnienie.

Raś Michał, kamieniarz, którego dłuta są Ś. Ś. Piotr i Paweł, ustawieni na bocznych kolumnach ołtarza w kaplicy Tarnowskiej, w kollegjacie łowickiej. Umarł 5 I 1863 r. w wieku lat 45.

Raszewski Wincenty, dyrektor trupy prowincionalnej, zmarł d. 20 XI 1850 r.

Sikorski Teofil, nauczyciel w Szkole Realnej, zmarły 26 IX 1882 r., przyjmował udział w wydawnictwie encyklopedji Brockhausa, drukował różne prace w Gazecie Handlowej i innych pismach. Wydał Gramatykę języka niemieckiego w językach—polskim i rosyjskim.

(c. d. n.)

Do rad pedagogicznych

gimnazjum męskiego i siedmio-klasowej szkoły żeńskiej w Łowiczu.

Odezwa rodziców, mających dzieci swe w tych szkołach.

Powszechny ustrój demokratyczny wszystkich społeczeństw świata cywilizowanego opiera się na zasadzie swobody słowa i równości prawa głosu we wszystkich sprawach, obchodzących szerszy ogół. Wolna Polska nie może iść dzisiaj w tyle cywilizacji Europy, lecz powinna zaświecić jasnym blaskiem uspołecznienia we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Zasada — „Wszystko przez lud dla ludu" — winna być ideą przewodnią każdego czynu. Praca zbiorowa, oparta na

---

— No chodźmy już, bo późno, a nie możemy siedzieć długo. Trzeba przecież do kościoła pójść na sumę.

Gdy weszli do izby, rumor się zrobił, bez Stacha bowiem nie chciano rozpoczynać zabawy.

Onuferka, przywitawszy się z niewiastami, zapytała Walentowej, czemu i chłopa nie przyprowadziła.

— A czorci go wiedzą, gdzie jest, pije pewnikiem w piwiarni. Znowu wam się zachciewa, żeby przed wami klękał, jak na weselu, co się naród wydziwiał?

— E, kaj tam! ino lubię go, bo przyścipny, nie tak jak drugie chłopy, co jak się obabi, to już ino gada o selekcji, o śtucnych łajnach, o zdymaniu paskudnika z lewentarza, a żeby tak powiedział, coś wedle tego, co i owszem, to nie potrafi żaden.

— Widzisz, czego jej się zachciewa, dalibyśta już sobie pokój z temi chłopami, ciągiem oni wam ino w głowie.

Dalszą rozmowę przerwała śpiewka, która huknęła całą żywiołową siłą młodych piersi.

Jestem księżak, chłop prawdziwy,
I barczysty, urodziwy.
Jak topola wyrośnięty,
Jak dąb twardy, nieugięty,
Jestem sobie tęgi chłop.
Hop! hop! hop!
Jakom księżak, mam sukmany
Granatowe, na przemiany
Mam też białe; lejbik szary,
Pas, kapelusz, kożuch stary.
W tym ubraniu wiem, żem chłop.
Hop! hop! hop!
Jestem księżak! tym się chlubię,
I mój chłopski ubiór lubię,
Szanują go het na świecie,
Het daleko, czyż nie wiecie?
Gdzie pokaże się nasz chłop.
Hop! hop! hop!
Jakom księżak, kocham rolę,
Nie mam też pustek w stodole,
W komorze połcie słoniny,
Mam i ziarno i jarzyny.
Niemasz jak na księstwie chłop.
Hop! hop! hop!
Jakom Księżak, mam koniki —
Do karety, choć u bryki,
Jabłkowate, kare, gniade,
Co nie każdy da im radę.
Pan nie jeździ, jak nasz chłop.
Hop! hop! hop!
Jestem księżak, drzewa sadzę,
I szczepieniu też poradzę,
Nie ułaknę jabłka, gruszy.
Mając ogród, jem po uszy.
Nie ja pierwszy taki chłop.
Hop! hop! hop!
Jestem księżak, biednych wspieram.
Dla podróżnych drzwi otwieram,
Każdego goszczę u siebie;
Na ziemi myślę o Niebie —
Pacierz mówię jakem chłop.
Hop! hop! hop!
Księżacy na Bożą chwałę,
Wznosim kościoły wspaniałe
I stare z ruin dźwigamy,
Ofiary chętnie składamy.
Żaden z nas nie skąpi chłop.
Hop! hop! hop!

Po każdej strofie, pary, uderzywszy w podkówki, puściły się mazurem w koło.

Mazur ten był niespodzianką urządzoną przez chłopaków, gdyż nie było we zwyczaju tańczyć z przyśpiewkami.

Stach z Zochą w pierwszej parze, a za nimi reszta śmignęła, jak stado źrebców na stepie, że ten i ów usuwał się z drogi, żeby go fala nie zmiotła.

Starsze niewiasty z lubością przyglądały się „nowomodnemu" tańcowi, a już Onuferka formalnie ustać nie mogła.

— O, to ci zabawa! — wołała — aż człowieka coś podrywa. Hu, ha! Hejże, ha!

Gdy w figurze zmiany dam, Zocha roztańczona rzucała się w otwarte ramiona Stacha, ten porywał ją z taką siłą, że wszyscy dech tłumili w sobie z obawy, czy ta para się nie roztrzaska.

(d. c. n.)

wzajemnem porozumieniu się, zawsze musi górować nad pracą jednostek, choćby te jednostki, według swych przekonań, przynosiły wielki pożytek społeczeństwu.

Wychodząc z tego założenia, rodzice młodzieży szkolnej, uczęszczającej do średnich zakładów naukowych w Łowiczu, dziwią się niezmiernie, że rady pedagogiczne tych zakładów naukowych nie poszły dotychczas za duchem czasu i nie utworzyły komitetów rodzicielskich przy szkołach. O roli i znaczeniu komitetów rodzicielskich nie będziemy się na tem miejscu rozpisywali, powiemy tylko krótko, że są one regulatorami łagodzącemi wzajemne stosunki nauczycieli do uczniów.

Odwołujemy się więc do szlachetności i sumienia Panów pedagogów w Łowiczu, prosząc ich, aby w poczuciu obowiązku społecznego w jak najszybszym czasie powołali do życia komitety rodziców w obydwóch średnich zakładach naukowych. *Rodzice.*

Bądź błogosławiona!..

Bądź błogosławiona, Polska Ziemio święta!
Z wiekowej niewoli krwią naszą poczęta—
Z ran naszych i znoju...
Co spływał serdeczny do Twojego łona—
Wśród łez i wśród boju...
Bądź błogosławiona!...

. . . .

Bądź błogosławiona!... Niech Anioł Pokoju
Otoczy skrzydłami, jak liśćmi powoju—
Twój Polsko pień młody...
Bo pieśń gra weselna, choć w bólu zrodzona
Pieśń złotej swobody...
Bądź błogosławiona!...

. . . .

Bądź błożosławiona za męki ofiarne,
Za skrzyp Twych szubienic, za krzyże [cmentarne—
Na skazańców grobie...
Bo w przyszłość tęczową wyciągasz [ramiona...
O Polsko! ślę Tobie—
Bądź błogosławiona!...

Czesł. Szymanowski.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Tymoteusza
Sobota Nawr. ś. Pawła
Niedziela Polikarpa
Poniedziałek Jana Złotoustego
Wtorek Karola, Agnieszki
Środa Franciszka Salez
Czwartek Hipolita, Martyny

Wschód słońca o g. 7. 53, zachód o g, 4, 24,
Długość dnia g. 8 m. 26 przybyło g. — m. 52

— **Delegaci z Łowicza u generała Osińskiego.** Na skutek wiadomości o przeniesieniu dowództwa okręgu z Łowicza do innego miasta przez społeczeństwo tutejsze została wydelegowaną deputacja do generała Osińskiego w celu uproszenia zmiany postanowienia, o ile to nie będzie się sprzeciwiać specjalnym zarządzeniom wojskowym.

W delegacji przyjęli udział: drugi burmistrz m. Łowicza, Franciszek Balcer, pani Marja Kobielska, były prezes Rady miejskiej K. Rybacki, gospodarze: Jan Rusek z Zagórza i Franciszek Wasilewski z Zawady.

Delegację przyjął adjutant służbowy i wyjednał audjencję; po niedługim oczekiwaniu delegaci udali się do gabinetu generała-porucznika Osińskiego, który ich przyjął bardzo uprzejmie. Na oświadczenie generała, że w Łowiczu niema odpowiedniego pomieszczenia dla wojska, p. Balcer wyjaśnił, że jakkolwiek Łowicz wiele ucierpiał od niemców i wiele domów zostało zburzonych lub zdemolowanych, to niemniej mieszkańcy dołożą wszelkich starań, gdy się warunki ekonomiczne nieco poprawią, aby przyprowadzić swe domy do porządku i pobyt zarówno oficerom jak i żołnierzom polskim uczynić wygodnym, a że okolice Łowicza są usiane zamożnemi wioskami—przeto i aprowizacja wojska jest łatwiejszą niż gdzieindziej. Miasto zaś samo wiele zyskuje na tym, gdyż wojsko konsystując, w dużym stopniu przyczynia się do rozwoju i podniesienia ruchu handlowego i przemysłowego danej okolicy. Pani Kobielska w imieniu kobiet Łowickich oświadczyła, że z chwilą pojawienia się w Łowiczu oddziałów polskiego żołnierza, wszystkieśmy starały się w miarę możności ulżyć jego doli, już to przez urządzenie Wigilji, już przez zaopatrzenie go w niezbędne i konieczne przedmioty, zawrzała wdzięczna praca dokoła, włościanki też znosiły co która mogła, radość, że poświęcamy swój trud prawdziwym naszym obrońcom, nie miała granic, gdy nagle ze smutkiem dowiedzieliśmy się o projekcie zmiany,—więc serdecznie prosimy p. generała, aby o ile to jest możebne, nie pozbawiał nas możności składania choć małej cząstki naszej pracy na ołtarzu ojczyzny.

Generał oświadczył, że przyjemnie mu jest nad wyraz słyszeć podobne słowa, że żołnierz polski taką serdeczną jest otaczany opieką i w imieniu tego żołnierza podziękować muszę, sprawę zaś po porozumieniu się z właściwym dowództwem, o ile to będzie możebnem, postaram się przychylnie załatwić.

Delegaci opuszczając gabinet wojskowego dygnitarza mogli dopiero porównać niezbyt odległe czasy, gdy musieli wystawać godzinami „w pierednich“ zanim, „jewo prowoschoditielstwo“ raczył rzucić w przechodzie jakieś szorstkie lub obelżywe słowo. Tu dokoła widziało się sympatyczne polskie twarze wszystkich napotkanych tam oficerów, czuło się, że istnieje jakaś serdeczna nić łącząca nas z nimi, że i my tak jak oni—gotowiśmy też dla nich poświęcić wszystko.

. . . .

Łódź na delegatach również sympatyczne zrobiła wrażenie. Jechaliśmy tam w przeświadczeniu, że na każdym kroku w tym środowisku warstw roboczych napotkamy ludzi z czerwonemi kokardkami, stojących gromadnie pod murami i patrzącymi złowrogo na każdy przejeżdżający pojazd, na każdego solidniej ubranego przechodnia, jak to ma miejsce w Łowiczu. Tymczasem ludzi stojących próżniaczo pod murami—nie spotkaliśmy wcale, każdy pracował jak mógł i umiał. Na wszystkich rogach wisiały przeważnie plakaty nawołujące do głosowania na listy narodowe; w każdym sklepie, w każdym oknie były wystawione numery list narodowych, więc pomyśleliśmy sobie, że jeżeli w Łodzi trwa taki nastrój, to nie potrzebujemy się obawiać w Łowiczu garstki wyzywających agitatorów, którzy siłą wdzierają się na zebrania narodowe i niedopuszczają nikogo do głosu, zrywają obrady. Czegoś podobnego stronnictwa narodowe nie uczyniłyby nigdy. Co to znaczy jednak kultura!

— **Napady bandyckie.** Okolice Łowicza niepokoiły dotychczas liczne szajki złodziejskie. Kradzieże u nas, szczególniej w czasach ostatnich, były i są częste, ale napady bandyckie znaliśmy tylko prawie z gazet. Szerzący się jednak w wielu miejscach królestwa bandytyzm przenosi się już i do nas.

W minionym tygodniu ziemia łowicka była miejscem aż dwuch takich napadów. Ofiarą pierwszego padł p. Adam Mitkiewicz ze wsi Karnkowa w gminie Lubianków. Bandyci zrabowali mu gotówkę, bieliznę, produkty spożywcze i bezkarnie w ciemnościach nocy zniknęli. Drugiego napadu dokonali bandyci, uzbrojeni w karabiny, w nocy z 11 na 12 stycznia na zagrodę Józefa Bienka we wsi Michałowie, gminy Nieborów, i zabrali mu w gotówce 2,450 mk.

Obawiając się oporu ze strony p. Bienka, bandyci, wchodząc do izby, dali kilkanaście strzałów. Od strzałów tych padł, znajdujący się w stajni, koń p. Bienka.

Na miejsce napadu wyjechały oddziały żandarmerji i policji i aresztowały kilka podejrzanych osób.

— **Związek Pomocy dla Wojska.** W myśl uchwał zebrania ogólnego Związku Pomocy dla Wojska oraz Komisji Wykonawczej tegoż związku, mieszkańcy miasta Łowicza mają opłacić dobrowolny podatek obywatelski na potrzeby żołnierzy miejscowego garnizonu w przypuszczalnej sumie około 10,000 marek. Podatek ten zostanie rozłożony między następujące warstwy ludności miejskiej:

1) Kupców i przemysłowców,
2) właścicieli nieruchomości,
3) urzędników i nauczycieli,
4) wolnych zawodowców,
5) rzemieślników i
6) robotników.

Komisja Wykonawcza powołała na przewodniczącego p Fr. Głowackego, prezesa Sądu Okręgowego; na skarbnika — p. L. Gołębiowskiego, prezydenta miasta i na sekretarza — p. J. Sianożęckiego, dyrektora gimnazjum. Zbierania podatku w gotówce albo w naturze podjęli się pp: Dr. K. Bacia, Fr. Głowacki, L. Gołębiowski, E. Hartwig, K. Hertloff, Cz. Peche, K. i Fr. Trawińscy i ks. St. Zawadzki—przy łaskawym współudziale pań członkiń „Koła Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek“.

Zwracamy się przez te osoby z gorącym apelem do mieszkańców naszego miasta, aby ofiarnością swą i wysokim poczuciem obywatelskim przyczynili się do polepszenia bytu tak drogiego nam wszystkim żołnierza polskiego.

Łowicz, 21 stycznia 1919 r.

Komisja Wykonawcza.

— **Powołanie do wojska.** Zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa z dnia 15 stycznia 1919 r. zarządzony został pobór rocznika z 1898 r.

Do spisu stawić się muszą wszyscy mężczyźni bez wyjątku, którzy są urodzeni w roku 1898. Na podstawie ksiąg metrykalnych w parafjach i gminach wyz-

naniowych i innych danych sprawdzi miasto (gmina), czy wszyscy do spisu zobowiązani do niego się zgłosili.

Zaniedbanie zgłoszenia się do spisu będzie surowo karanem.

— **Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w Łowiczu**, podaje do powszechnej wiadomości, że Dekretem Rządowym z dnia 8 stycznia 1919 roku za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu Ustawodawczego i wykonaniu obowiązków poselskich ustanowione zostały kary, sięgające do sześciu lat więzienia (dom poprawy). Ten sam reskrypt ustanawia również kary za wzięcie udziału w wyborach przez osoby, nie mające prawa głosu, za głosowanie więcej niż raz jeden, oraz za naklanianie wyborców do dawania głosów za pomocą poczęstunku, daru lub obietnicy korzyści osobistej.

— **Ku czci Kilińskiego.** W celu zorganizowania uroczystego obchodu w 100 rocznicę śmierci bohatera narodowego Jana Kilińskiego z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej powstał Komitet, złożony z rzemieślników łowickich. Wybrano także komisję finansową z przedstawicieli cechów i projektowane jest uroczyste nabożeństwo w kościele S-go Ducha, oraz wmurowanie pamiątkowej tablicy w kaplicy cechu szewckiego. Wieczorem zaś w dniu 2 lutego w sali teatralnej odbędzie się uroczystość ku czci bohatera.

— **Nowa kradzież.** W nocy z 16 na 17 b. m. niewykryci dotychczas złodzieje zabrali ze strychu na ulicy Mostowej 16 bieliznę p. J. Jabłońskiemu i p. Weindengard, ocenioną na 3000 marek z górą. Przed dwoma zaledwie tygodniami temuż p. Jabłońskiemu skradziono wieprza.

Rozzuchwalenie się rzezimieszków u nas przechodzi wszelkie granice.

Łaźnia miejska. Utrzymanie ciała w czystości należy do obowiązków każdego człowieka kulturalnego. Nieczystość bowiem jest przyczyną najrozmaitszych chorób i dlatego też powinniśmy się jej wystrzegać. Zapewne i łowiccy ojcowie miasta, wyznaczając przed laty znaczniejszą sumę na pobudowanie łaźni, i zarząd Towarzystwa Hygjenicznego, dokładając starań, aby łaźnię miejską uruchomić jaknajprędzej, cel ten mieli na względzie. Lecz mieszkańcy Łowicza nie mieli i nie mają jakoś szczęścia do łaźni miejskiej. Początkowo łaźnia ta z przyczyn czysto technicznych funkcjonować nie mogła wcale, później nieco, za czasów rządów okupacyjnych, łaźnię uruchomiono, ale jak we wszystkich przedsięwzięciach niemieckich, tak też i tutaj, porządek zaprowadzono czysto niemiecki, wygodę publiczności pomijając zupełnie. Grubo jednak omyliłby się ten, ktoby sądził, że obecnie w łaźni miejskiej stosunki zmieniły się na lepsze. Pomijając już niedostateczną ilość wanien (7), łaźnia czynna jest tylko do godziny 7 wieczorem, z nastaniem zmroku ubikacje łaźni wcale nie są oświetlone, przychodzący się kąpać zmuszeni są przynosić świeczki ze sobą, albo je kupować na miejscu, i na kąpiel oczekiwać po kilka godzin, wracając często niewykąpanym i otrzymując przytym na drogę wskazówkę, aby przybyć do kąpieli dopiero za kilka dni. Przecież elektrownia miejska już od kilku miesięcy jest w rozporządzeniu miasta. Czyż nie należałoby jaknajprędzej zaprowadzić w całym gmachu łaźni oświetlenie elektryczne, lub też wystarać się w Zarządzie Aprowizacji o większą ilość nafty na potrzeby łaźni, nie jak dotychczas jedną kwartę na 3 tygodnie. Należałoby także życzącym się kąpać ułatwić kępiele przez przedłużenie godzin kąpielowych przynajmniej do 9 wieczorem.

Nic więc dziwnego, że łaźnia miejska stale daje znaczny niedobór. Wystarczy raz jeden się wykąpać, aby poznać gospodarkę miejską i zupełnie stracić chęci do korzystania z łaźni.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych w pow. Łowickim za czas od 8-go do 15-go stycznia 1919 r.** Zołzy: 1) Łowicz. Drugi szwadron II pułku ułanów, ogółem koni 138; pozostawały 2 chore konie i wyzdrowiały 2. 2) Wydział Gospodarczy powiatu, ogołem koni 44; zachorował 1 koń i pozostał chorym 1.

Świerzb: 1) Wydział Gospodarczy powiatu; pozostawał chorym 1 koń i wyzdrowiał 1. 2) Folwark Mikuckiego, ogółem koni 6; pozostawało chorych koni 5 i pozostało chorych 6. 3) Powiat Łowicki, gm. Nieborów, stacja doświadczalna Borek; ogółem koni 2, pozostawało chorych 2 i pozostały 2 chore. 4) Gm. Kompina, wieś Zabostów Mały; pozostawał 1 chory koń i pozostaje chorym 1. 5) Gm. Nieborów, wieś Mysłaków; u Feliksa Grabskiego ogółem koni 14; pozostawało chorych 14 i pozostaje chorych 14. 6) Gm. Bąków, wieś Bogurja Dolna ogółem koni 60; zachorowały 2 konie i pozostają chore 2. 7) Gm Dąbkowice, wieś Ostrów ogółem koni 42; zachorowały 2 konie i pozostają chore 2.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny

St. Szczka.

— **Gospoda dla żołnierzy polskich.** W tygodniu ubiegłym została otwarta w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej № 22 Gospoda dla żołnierza polskiego z inicjatywy i staraniem Koła kobiet służby narodowej. W gospodzie tej każdy żołnierz polski znajdzie posiłek i miłą chwilę odpoczynku.

— **O słomę dla bezdomnych dzieci.** Prośba nasza o słomę dla dzieci w schronisku i przytułku dla starców przebrzmiała bez echa i biedne dzieci sypiają na deskach. Niepodobna przecież aby się gdzieś w sąsieku nie znalazła wiązka słomy — więc powtórnie zanosimy prośbę do dobrych serc Waszych, czytelnicy!

— **Kooperatywa budowlana w Łowiczu.** Wydział odbudowy kraju przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w celu podniesienia budownictwa i odnowienia zniszczonych budowli, powołuje do życia cały szereg towarzystw budowlanych, zasilając ze swej strony te instytucje bezprocentowemi pożyczkami i drzewem z lasów rządowych po minimalnej cenie. Na ogólnym zebraniu, w powyższej sprawie zwołanym, zapisało się do kooperatywy budowlanej 63 członków. Każdy członek kooperatywy wpłaca 100 marek jako udział i 5 marek wpisowego. Wybrany na powyższym zebraniu Zarząd stanowią pp. Schmidt Edmund, przewodniczący, Bronikowski Józef sekretarz, Niebudek Aleksander, Szrzednicki Wacław, Jan Janczy i Jabłoński Józef. Pierwsze zebranie Zarządu odbyło się w dniu 21 stycznia przy udziale delegata Wydziału odbudowy kraju. Minister Spraw Wewnętrznych, który między innemi oświadczył, że o ile w Łowiczu powstanie cegielnia współdzielcza, to drzewo na budowę szop kooperatywa otrzyma bezpłatnie z lasów rządowych. Wpłaty na udziały członkowskie Łowickiej kooperatywy budowlanej przyjmuje Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

— **Sprawozdanie z Wigilji** dla żołnierza polskiego, z powodu braku miejsca będzie wydrukowane w przyszłym numerze.

— **Czarna Kawa.** We wtorek 28 stycznia w sali teatru „Eos" na rzecz polskiego żołnierza odbędzie się czarna kawa urozmaicona żywemi obrazami i „produkcjami artystycznemi".

— **Skrzynki pocztowe.** Za czasów przedwojennych dla wygody publiczności w różnych punktach naszego miasta były porozmieszczane skrzynki pocztowe. Z usunięciem się z kraju rosjan, zniknęły i ich skrzynki. Niemieckie władze okupacyjne miały zawsze na celu tylko interes i wygodę własną i za ich rządów poczta obsługiwała przeważnie wojsko i władze rządowe.

Od dwuch jednak miesięcy poczty znajdują się w rękach władz polskich, które wygodę publiczności powinny mieć na względzie przedewszystkiem. W wielu już miastach naszych, jak w Warszawie, Skierniewicach i innych, władze pocztowe polskie postarały się o zaprowadzenie skrzynek w kilku punktach. Pożądanem byłoby, aby i mieszkańcy Łowicza mogli korzystać z tych udogodnień.

— **Ciekawa odezwa.** W dniu 13 października 1917 r., między godziną 4 a 6 wieczorem, żołnierze niemieccy, otoczywszy kościół popijarski, zarekwirowali piszczałki organów. Ludność ogarnęła bezsilna wściekłość, wszak lada dzień miano ogłosić wiekopomny akt ustanowienia Regentów, wszak 15 października miał się odbyć uroczysty pochód ku uczczeniu pamięci Kościuszki,

Kto tylko się ukazał na ulicy, był wzburzony i wszyscy byli zdania, że należy jakoś zaprotestować — chośby przez odwołanie pochodu Kościuszkowskiego. Przewodniczący Komitetu Kościuszkowskiego p. Głowacki, prezes Sądu Okręgowego, zwołał zebranie, na którym po długich naradach postanowiono pochodu nie urządzać.

Dnia 14 października w Niedzielę, około godziny 9 wieczorem, zostały rozlepione na rogach ulic hektograficzne odezwy treści następującej:

OBYWATELE!

W dniu jutrzejszym mamy obchodzić rocznicę zgonu Kościuszki my, Polacy, w wolnej niepodległej, darowanej nam przez cara niemieckiego Ojczyźnie. Ładnie ta wolność wygląda! Wczoraj okradziono z organów kościół Pijarów, jutro może żołdacy okradną Kolegjatę. A więc nie do pochodu stawajmy, jeno z kamieniami, z czym kto może w garści, dla obrony Kościołów naszych.

Precz ze złodziejstwami Niemców!

Na drugi dzień policja od rana miała robotę ze zrywaniem tych odezw. Odezwa ta jednak skutku żadnego nie odniosła, i 16 października w godzinach wieczornych ludność miejscowa spokojnie przyglądała się, jak zabierano organy z kolegjaty Św. Ducha. *W.*

— **Zarząd Centralnego Związku, urzędników Państwowych i Społecznych** (al. Jerozolimskie 74), prosi p.p. Członków, którzy reflektują na posady w Poznańskiem, o niezwłoczne zgłaszanie się do biura Związku od 11-ej do 1-ej godz., dla wypełnienia odnośnych formularzy, żądanych przez Wydział Rządu w Poznaniu.

— **W sprawie udziału uczni szkół średnich w wyborach do Sejmu** M. W. R. i O. P. podaje do publicznej wiadomości: Wobec brzmienia dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie jest uprawnione do utrudniania uczniom szkół średnich, którzy ukończyli lat 21, brania udziału w głosowaniu, uważa jednak za niedopuszczalny ich udział w zgromadzeniach i agitacji przedwyborczej.

— **Egzaminy dla eksternów.** Jako uzupełnienie ogłoszenia podanego w pismach z dnia 15 stycznia r. b. Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości pragnącym zdawać egzamin przed Komisją, że w podaniach należy zaznaczyć, w którym z 4 miast (Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce) petent zdawać pragnie, oraz na jaką maturę-realną, czy filologiczną? Jeżeli filologiczną, to należy zaznaczyć, który z języków nowożytnych wybiera sobie kandydat na egzamin piśmienny (ustne obowiązują obydwa) dotyczy to egzaminu z klas 6 i 8.

Sprostowanie: podania należy wnosić od 1-go stycznia do 25 r. b. do kancelarji Sekcji II — plac Trzech Krzyży 8.

— **Obrońca Lwowa.** W d. 7 b. m., w bitwie pod Sulimowem został ciężko ranny w piersi mieszkaniec naszego miasta Wiktor Gallert, kapral 1 pułku szwoleżerów i przeniesiony z placu boju na kurację do szpitala wojskowego w Chełmie, gdzie znajduje się dotychczas.

Kursujące po mieście pogłoski o śmierci tegoż, na szczęście okazały się mylne.

— **Wznowienie „Lutni Łowickiej".** W celu wznowienia działalności tak sympatycznego i pożytecznego towarzystwa, „Lutni Łowickiej", Prezes Resursy Rzemieślniczej p. K. Maciejko, po wspólnym porozumieniu się z byłym zarządem tegoż towarzystwa, prosi wszystkich byłych członków czynnych i osoby życzące wstąpić do chóru, o łaskawe zapisywanie się na listę w Resursie Rzemieślniczej u p. Stefko w każdym czasie.

— **Z Rady Opiekuńczej m. Łowicza.** Dnia 19 stycznia b. r. odbyło się powtórne ogólne zebranie w celu wyboru nowego zarządu do Rady Opiekuńczej m. Łowicza. Do zarządu większością głosów weszli następujący członkowie: pp. M. Szczukowa, E. Tatarzyńska, K. Trawińska, Bełżyński, ks. Majewski, J. Słoniewicz, A. Wróbel i St. Xiężopolski.

— **Ogólne zebranie Związku byłych wojskowych pow. Łowickiego** odbyło się w sali Robotników Chrześcijaóskich 22 stycznia. Wybrano następujący Zarząd: pp. Kukliński Lucjan prezes, Wróbel Antoni, Górski Mieczysław, kasjer, Kowalski Franciszek, Grabowicz Walenty, Lis Wawrzyniec i Jabłoński Stanisław, sekretarz. Postanowiono zwrócić się do Ministerjum Spraw Zagranicznych o wyjednanie odszkodowania od rządu rosyjskiego za cały czas trwania wojny.

Wobec tego, że powracający wojskowi znaleźli się w bardzo krytycznem położeniu i zupełnie bez pracy, postanowiono zwrócić się do zarządów kolei, i powiatów i innych instytucji, aby dano b. wojskowym pierwszeństwo przy obsadzaniu wakujących posad. Związek obecnie już posiada około 1300 członków. Zapisami byłych wojskowych w powiecie zajmą się wójtowie gmin.

Dnia 26-go b. m. postanowiono urządzić kwiatek w celu powiększenia funduszów związku.

Następne ogólne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. w Związku Robotników Chrześcijańskch o godz. 6-ej popołudniu.

— **Urząd dla robót publicznych.** Magistrat m. Łowicza wzywa wszystkich robotników pragnących otrzymać pracę, aby się zgłosili najpóźniej do 28 stycznia 1919 r. do Magistratu w celu zapisania ich na listę bezrobotnych.

— **Inspektor Pracy 6 obwodu** na powiaty: łowicki, sochaczewski i skierniewicki, p. inżynier Leon Duszyński, otworzył kancelarję w Łowiczu przy ulicy Długiej № 26; przyjmuje osoby interesowane codziennie od godz. 10—12 w poł. Urząd ten odpowiada dawniejszemu inspektorowi fabrycznemu.

Podinspektorem na też powiaty został mianowany mieszkaniec naszego miasta, p. Wacław Wyrzykowski—inżynier.

— **Wznowiona rejestracja strat wojennych.** Komisja Szacunkowa miasta Łowicza rejestracji strat wojennych wznowiła swoje czynności i przyjmuje osoby interesowane w biurze, mieszczącym się w gmachu magistratu, w godzinach od 10 do 2 popołudniu.

— **Goście z Poznańskiego.** Z chwilą ustąpienia niemców z Polski stronnictwom politycznym o orjentacji koalicyjnej rozwiązano ręce w ich pracy politycznej. Ogłoszenie przez rząd obecny wyborów do Rady Miejskiej i do Sejmu Ustawodawczego nałożyło na stronnictwa narodowe obowiązek nietylko zainteresowania wyborami warstw najszerszych, ale także uświadomienia mas i należytego przygotowania tych mas do spełnienia obowiązku narodowego. Z tego też powodu w wioskach naszych, miastach i miasteczkach od paru już tygodni odbywają się liczne zebrania polityczne i wiece. A że skład pierwszego sejmu porozbiorowego w stosunku politycznym jako też stanu zdolności do pracy na przyszły ustrój Polski mieć będzie wielkie znaczenie, więc wszystkie stronnictwa, którym sprawa przyszłości Ojczyzny naszej, jej granic i przyszłego ustroju wewnętrznego leży na sercu, nie szczędzą w tym kierunku swych sił i trudów. Wiadomo nam, że ze wszystkich trzech zaborów w najcięższych warunkach politycznych i ekonomicznych byli zawsze rodacy nasi z poznańskiego. Obecny stan ekonomiczny poznańczycy zawdzięczają swej nadzwyczajnej organizacji społecznej, hartowi ducha, nieugiętości i wysokiego wyrobienia politycznego. Z chwil przełomowych, jakie przeżywamy obecnie, polacy z zaboru niemieckiego zdają sobie dokładnie sprawę i dlatego swary i waśnie i walkę poglądów partyjnych na pracę twórczą pozostawili na później. I naszym dążeniem powinno być wstąpienie w ich ślady jak najrychlej. Bawiący na księstwie od dni kilku przedstawiciele Poznańskiego, p. p. A Kowalski, L. Perski i J. Musiał, chcąc zapoznać wieśniaków naszych z kierunkiem politycznym, wytkniętym w zaborze niemieckim, skorzystali z okazji i wzięli udział w zebraniu politycznym, jakie się odbyło w minioną niedzielę we wsi Bobrownikach w sali miejscowej, szkoły w obecności przeszło 150 osób, mężczyzn i kobiet i w wiecu pod otwartym niebem w Domaniewicach, gdzie zgromadziło się z górą 2000 osób i w Bolimowie. W Bobrownikach zabierał głos p. Perski. P. Perski, znając rozbieżność poglądów i taktykę najrozmaitszych stronnictw naszych, przywódców partyjnych, a także rządu obecnego nawoływał zebranych w imię świętej sprawy—lepszej przyszłości Ojczyzny naszej—do jedności i skupienia wszystkich sił i podjęcia zgodnej pracy twórczej u podstaw. P. Kowalski przemawiał w Domaniewicach, wzywał wszystkie stany i ugrupowania polityczne do podania sobie rąk w pracy nad odbudową i podniesieniem zrujnowanego przez zaborców kraju. Tak w Bobrownikach, jak i w Domaniewicach, przywódcy partyjni ugrupowań lewicowych swymi wystąpieniami chcieli zepsuć nastrój podniosły i wnieść rozdźwięk, lecz zrozumienie sprawy narodowej przez obecnych zakończyły zebrania spokojnie.

N.

Wiec delegatów Koła polskiego Rzemieślników Chrześcijańskich.

W sali Związku robotników chrześcijańskich w dniu 21 b. m. odbył się przy szczelnie zapełnionej sali wiec delegatów Warszawskiego Koła Rzemieślników Chrześcijańskich. Po wstępnym przemówieniu p. E. Nowakowskiego i powołaniu p. Konopnickiego na przewodniczącego, p. Bidorfa na sekretarza i na asesora p. Myśliwca. zabrał głos delegat Koła Polskiego Rzemieślników Chrześcijańskich z Warszawy, p. A. Mencel, i w gorących słowach nawoływał do skupienia się pod sztandarem jedności narodowej i niezłomnej wiary w przyszłość narodu polskiego.

Na wiecu tym rzemieślnicy i robotnicy polscy w Łowiczu jednomyślnie wyrazili zaufanie ministerjum Paderewskiego w nadziei, że poprowadzi ono Polskę drogą otwartą, szczerą do sojuszu z koalicją; że potrafi zabezpieczyć jaknajrychlej granice Polski wojskiem powołanym drogą poboru, a wyposażonym w broń, amunicję i odzież przez tęż koalicję; że zaciągnie wewnętrzną i zewnętrzną pożyczkę dla wybrnięcia z finansowego przełomu; że sprowadzi z zagranicy surowce i maszyny niezbędne dla uruchomienia przemysłu i rzemiosł; że sprowadzi również środki spożywcze oraz przedmioty pierwszej potrzeby, obniży podatki na te artykuły oraz stawki przewozowe, a tym samym obniży ceny i udostępni ogółowi środki do życia.

Od rządu i od sejmu klasa robotnicza i rzemieślnicza żąda uznania i uwzględnienia jej stanowiska, jako warstwy pracującej, której interesy powinny być zabezpieczone jednocześnie z interesami włościan.

— **Ogólne zebranie związku kółek rolniczych** odbyło się w dniu 21 stycznia. Na zebraniu delegat wydziału odbudowy kraju ministerstwa spraw wewnętrznych p. Pac oznajmił, że w pow. Łowickim powstało i powstaje cały szereg kooperatyw budowlanych, a mianowicie: w gminie kompińskiej, Bielawach, Waliszewie, Łowiczu, Nieborowie, w gm. Jeziorkowskiej, Bolimowie, gm. Lubiankowskiej i innych.

Jednym z pierwszych zorganizowało się Towarzystwo budowlane w Kompinie i zebrało już około 8000 rub. udziałów i zainicjowało budowę cegielni. Przewodniczący związku kółek rolniczych oznajmił, zebranym że w Łowiczu powstała już i centrala budowlana przy związku kółek. Jest to chyba jakieś nieporozumienie, gdyż centrala może powstać dopiero wtedy, kiedy powstaną i zorganizują się Towarzystwa budowlane w poszczególnych

miejscowościach. Dopiero delegaci tych Towarzystw utworzą centralną kooperatywę budowlaną w Łowiczu. W ten sam sposób powstał i związek kółek rolniczych. Ze względu na utrudniony dowóz Towarzystwa budowlane nie powinny obejmować dużych przestrzeni. Od p. delegata dowiedzieliśmy się, że ustawa wzorowa dla Towarzystw budowlanych już jest opracowana i wkrótce będzie rozesłana do powstających towarzystw.

Następnie przemawiał kierownik kursów rolniczo-ogrodniczych w Arkadji, które powołane zostały do życia przez Łowickie Towarzystwo Rolnicze. Część uczestników tych kursów z profesorami przybyła na zebranie. Kursy mają trwać do Świąt Wielkanocnych. Kierownik kursów zachęcał zebranych do zakładania szkół ogrodniczych tak dla chłopców jak i dziewcząt z programem kilkoletnim; w końcu zaś swego przemówienia ostrzegał przed nabywaniem drzewek owocowych z miejscowości, które dotknięte są pasożytem ogrodów—mszycą włóknistą. Walka z tą plagą ogrodów jest konieczną i należałoby naszym ogrodnikom i wieśniakom zaznajomić się z nadesłaną w tym przedmiocie broszurką.

Kronika policyjna.

Komisarjat Państwowej policji rejestruje następujące kradzieże, występki i zdarzenia:

Na Zielkówce dokonano kradzieży 2-ch krów, należących do Katarzyny Rutkowskiej; skutkiem energicznych poszukiwań, krowa została odnalezioną.

W gm. Bolimów skradziono Władysławowi Boguzia 5 świń, sprawcę kradzieży aresztowano, świnie zwrócono właścicielowi.

W lupanarze, mieszczącym się w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej № 21, skradziono Miszczakowi Wojciechowi pieniądze, które zostały odnalezione, sprawczynię zaś dokonanej kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

We wsi Łowickiej skradziono krowy wartości 4000 marek, złodziei wykryto i aresztowano.

Na Bratkowicach skradziono Józefie Czarnieckiej i Helenie Mitzner garderobę i bieliznę wartości 3100 mk.; sprawczynię kradzieży Annę Wojdecką aresztowano.

We wsi Zielkowice Katarzynie Gajewskiej skradziono krowę wraz z cielęciem wartości 2500 mk. Zarżniętą krowę i cielę odnaleziono. Szajkę złodziejską, składającą się z 7 osób, operującą od dłuższego czasu w okolicach Łowicza, ujęto i osadzono w więzieniu.

Za rozbieranie toru kolejowego na Kurabce w Łowiczu aresztowano 4 osoby.

W gm. Bielawy i we wsi Ręczyce gm. Łyszkowice znaleziono 4 miesięczny płód ludzki.

Wykryto potajemne gorzelnie w następujących miejscowościach: w Łowiczu przy ul. Zduńskiej № 11, w gm. Bąków, w gm. Bielawy i w gm. Nieborów.

W Teresinie, gm. Lubianków spaliła się zagroda, należąca do gospodarza Szczepana Supery.

— **Zgorszenie**. W lupanarze mieszczącym się przy ul. Podrzecznej № 7, należącym do Hoppe, odbywały się orgje w obecności nieletnich dzieci, siejąc pośród takowych demoralizację i zepsucie. Właścicielkę powyższego lupanaru pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Zwyrodnienie**. 55-cio letni Wasyl Sobieszczak dopuścił się gwałtu na 13-to letniej dziewczynie. Zwyrodniałego Sobieszczaka aresztowano i oddano w ręce sprawiedliwości, osadzając go w więzieniu.

— **Wandalizm**. W Bolimowie dotychczas niewykryci złoczyńcy systematycznie odkopują groby poległych żołnierzy niemieckich w celu rabunku butów nieboszczyków. W powyższej sprawie prowadzi dochodzenie Komisarjat Policji.

— **Fałszywe 50-cio markówki**. Za puszczanie w obieg fałszywych 50-cio markowych banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, aresztowano mieszkańców wsi Łaguszewa gm. Jeziorko, Kazimierza Siejkę i Piotra Czubika.

Pochwała. Komisarz p. Landy, wyraził publiczną pochwałę funkcjonarjuszom Komisarjatu Państwowej Policji pow. Łowickiego, kapralom: M. Rószkiewiczowi, J. Bordenowi, oraz sekcyjnemu M. Góralskiemu i wywiadowcy J Smulskiemu, za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków służbowych.

OFIARY.

Na Skarb Narodowy

Świderska Halina ze Strugienic—srebrem mk. 77 fen. 50, złotem rb. 30.

Uczniowie klasy IV Gimnazjum filologicznego w Łowiczu, zamiast wieńca na grób ś. p. profesora Czerwińskiego marek 17.

X. X. Cztery marki na Skarb Narodowy jako kara za spóźnienie się.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu składa niniejszym podziękowanie pp. S. Wilkoszewskiemu i M. Hartwigowi za hojną ofiarę na rzecz bibloteki tejże Resursy.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w № 2 i 3 z dnia 10 i 17 b. m. poczytnego pisma Pańskiego w rubryce „Kronika miejscowa“ wzmianki: w Nr. 2 p. t. „Bolszewizm na Księstwie“ i w Nr. 3 „List otwarty“ gospodarzy: F. Gajdy, Kacpra Majera, Ign. Tomali, Wł. Anyszko i St. Anyszko, niniejszym mam zaszczyt prosić o łaskawe sprostowanie wspomnianych wzmianek.

W Nr. 2 „Łowiczanina“ mylnie ktoś podał, jakoby odebrano mi młyn w Bednarach; podobne zajście miało miejsce nie w Bednarach, a w Kompinie.

Większość gospodarzy wsi Bednary jest rozsądna, rozumna, więc nie dała się złapać na wędkę p.p. agitatorów bolszewickich, nie bacząc na usilną ich agitację w tym kierunku. Mieszkańcy Bednar potrafili w porę ocenić działalność tych panów i nie wyciągnęli rąk po cudze mienie. Niesłusznie więc „bednarzaków“ posądzono o bolszewizm.

Szkoda, że męty społeczne we wsi Kompinie mają tak znaczny wpływ na niektórych gospodarzy.

W Nr. 3 z dnia 17 b. m. gospodarze: F. Gajda, Kacper Majer, I. Tomala, Wł. Anyszko i St. Anyszko są najwidoczniej mylnie poinformowani przez zainteresowanych w tej sprawie ludzi, gdyż piszą w pierwszej części swego listu, że p. J. Wyględowski był dzierżawcą młyna w Kompinie przed wojną.

Otóż—ani p. Wyględowski, ani też p. J. Malinowski nigdy nie byli dzierżawcami młyna w Kompinie, gdyż umowa, którą ci panowie zawarli ze mną, najwyraźniej określa stanowisko p. Malinowskiego w młynie Kompina, a tym samym i p. Wyględowskiego w tym młynie.

P.p. Malinowski i Wyględowski byli tylko administratorami młyna w Kompinie.

Termin wspomnianej umowy ubiegł 1-go lipca 1914 r.

Radzę gospodarzom uważnie przeczytać umowę, którą posiada p. Wyględowski, i samym zadecydować w tej sprawie, kto ma rację.

Druga część listu oskarża mnie, jakobym brał wygórowane ceny za mielenie zboża.

Otóż oświadczam, że od czasu, (28 listopada 1918 r.) kiedy wydana została przez p. Starostę pow. Łowickiego taksa na mielenie, ani jeden gospodarz, mieląc dla siebie w młynie Kompina, ani grosza ponad taksą mi nie zapłacił.

W niedalekiej przyszłości gospodarze F. Gajda, K. Majer, Ign. Tomala, Wł. Anyszko i St. Anyszko będą mieli okazję powtórzyć swoje oskarżenie przed sądem, gdyż nie mogę pozwolić, aby mnie oskarżano publicznie i niesłusznie.

Ciekawy jestem, czy wspomniani gospodarze potwierdzą swoje oskarżenie przysięgą?

Bednary 19|1-19 r.

K. Borkenhagen.

Szanowny Panie Redaktorze!

Może się znajdzie kącik wolny w Łowiczaninie, więc prosiłabym uprzejmie pomieścić opisanie zdarzenia, jakie mię spotkało. W r. 1916 przyszedł do mnie chłopiec mniej więcej 17 letni, schorowany, zbiedzony i odzywa się płaczącym głosem: „Panienko! jestem chory, piersi mię bolą.“ Tłumaczyłam mu, że zaziębił się i jak będzie chodził boso, to mogą się nawet suchoty zawiązać. „O nie, panienko! Ja mam ranę na piersiach.“ A że to było w dzień targowy, nie mogłam się więc nim zająć i kazałam mu przyjść do siebie. Zaledwie wróciłam z ulicy i zastaję już chłopca w domu. Natychmiast kazałam mu się rozpiąć i ze zdziwieniem ujrzałam ranę różnokolorową, wielkości dłoni i tak strasznie zanieczyszczoną, że trudno było oddychać. Chłopcu temu poleciłam natychmiast udać się do doktora. „Byłem, panienko, u niemca, ale powiedział mi, że potrzeba operację zrobić, a ja rżnąć siebie nie pozwolę,“ i zaczął najokropniej płakać. Widząc rozpacz chłopca, obmyłam mu ranę, następnie wypaliłam jodyną. Biedak najokropniej jęczał. Opatrywałam mu ranę i lękałam się, aby mu jej nie jątrzyć, przyłożyłam mu później ceratkę i biedak po kilku minutach oczy miał weselsze i mówił: „O, panienko, jak mi chłodzi i nie czuję takiego palenia.“ Opatrunek powtarzałam mu w ciągu dni kilku; prawie po 3 tygodniach chłopiec wpadł do mnie wesoły z rumieńcami na twarzy, z koszykiem w ręku, łapie mnie za kolana i ze łzami radości dziękuje, mówiąc: „Panieneczko! jestem taki zdrów, że można na moich piersiach cepami młócić. Ks. Proboszcz kazał mi przyjść i podziękować, a ser i masło od matuli.“ Prezentu wziąć nie chciałam, ale, widząc, że się chłopiec smuci, przyjęłam. W kilka tygodni potem, wychodząc z kościoła, słyszałam, jak chłopiec dawał parę groszy biednej kobiecie i mówił o aptece. Zaciekawiło mię to i zapytałam kobietę, co chłopiec

mówił? „A widzi panienka, to już tak kilka razy daje mi po parę groszy i każe mi się modlić, ażeby jakiejś panience z apteki dał Pan Bóg szczęście i długie zdrowie za wyleczenie“. Uczułam tak wielką radość, jaką by mi największe wynagrodzenie nie zrobiło. W końcu zapomniałam już o nim. Upłynęło 2 lata, i w tych dniach zjawia się legjonista, wita mnie, mówiąc: „Najpierw byłem w kościele podziękować Panu Bogu, następnie pani, a teraz idę do rodziców, bo już dawno się z nimi nie widziałem. Pomyślałam sobie: Mój Boże! Człowiek, który nie posiada żadnej szkoły, a może nie miał i opieki rodzicielskiej, którąby go nauczyła uczucia wdzięczności i odwzajemniania się za okazaną pomoc, okazał tyle serca i szlachetności za dług, jaki zaciągnął. Gdyby miał jeszcze wykształcenie, jakiżby to mógł być człowiek idealny! Ileż on jest więcej wart od niejednego inteligenta, który napewno nie okazałby tyle wdzięczności i nie pamiętałby o niej. Życzyłam sobie, aby ogół także o tem wiedział. Daj Boże, by takich charakterów było u nas jaknajwięcej, a wtedy możemy być spokojni o naszą przyszłość a i Ojczyznę.

W. D.

Z kraju.

+ **Uchwała ludu wiejskiego i Robotników w Aleksandrowie Kujawskim.** Lud wiejski i robotniczy z Kujaw zebrany na wiecu w Aleksandrowie Kujawskim w ilości 4000 osób, uchwalił wyrazy czci, hołdu i pozdrowienia dla Ignacego Paderewskiego i prezydenta Wilsona.

Zarząd Polskiego Zjednoczenia Ludowego.

Tkaniny. Powrócili już do Warszawy kupcy hurtownicy, którzy wyjeżdżali po zakup manufaktury. Podobno już w przyszłym tygodniu spodziewane są znaczne partje wyrobów bawełnianych ze Śląska po cenach o wiele niższych od pobieranych przez spekulantów warszawskich.

HUMOR i SATYRA.

JAKI PAN....

Hrabia do lokaja. Niepotrzebnie znowu Michał tak ordynarnie wyrzucił za drzwi mego krawca dla jakichś tam głupich 100 rubli.

Lokaj. — Bo to prosze Jaśnie pana i ja mu jestem winien 50 rubli.

SZCZERY.

Pan Karol chcąc się przypodobać nadobnej pani domu, pozwala jej bachorkowi wyprawiać harce na swych kolanach.

— Cóż? — pyta matka — dobrze się jedzie?

— Nieźle, nieźle, — odpowiada Jurek. Ale zawsze jabym wolał jechać na prawdziwym ośle.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P.P. Śniegule w Skaratkach. List Pański otrzymaliśmy. Za życzenia serdecznie dziękujemy i chętnie zapisaliśmy Pana na prenumeratora stałego. Dobro ludu naszego mocno leży nam na sercu i dlatego też jego sprawy zawsze mieliśmy i mieć będziemy na względzie. Zastrzeżenie Pańskie jest niezgodne z naszemi przekonaniami, pożytku Ojczyźnie naszej nie przyniesie i jako takie przyjętym przez nas być nie może.

„Łowiczance“. Za nadesłany list uprzejmie dziękujemy. Treść jego już parokrotnie omawialiśmy na łamach „Łowiczanina“ i dlatego drukować go nie będziemy.

Anyszowskiemu w Bobrownikach. Zło i zepsucie u nas jest wielkie. Ojczyzna nasza od czasów najdawniejszych była znana z tolerancji wyznaniowej i politycznej i da Bóg, że i nadal taką pozostanie. Apetyty miejscowych wywrotowców na własność prywatną nasycone nie będą, a bzdurstwa klepią zwykle tylko „niemądrzy ludzie“. W sprawie wyborów radzimy udać się do miescowego Bezpartyjnego Biura Wyborczego Narodowego, (Stary Rynek, wprost pompy) a tam sprawę tę załatwią w myśl życzeń pańskich.

ROZKŁAD POCIĄGÓW.

Odchodzą do Warszawy

Z dworca wiedeńskiego

o godz. 12 min. 20 w południe przez Sochaczew.

o godz. 10 min. 40 wieczorem przez Skierniewice linją wiedeńską.

Z dworca kaliskiego

o godz. 3 min. — popołudniu

„ 8 „ 20 wieczorem

Przychodzą z Warszawy

na dworzec wiedeński

o godz. 10 min. 40 rano przez Skierniewice linją wiedeńską.

o godz. 5 min. 20 popołudniu przez Bednary linją kaliską.

na dworzec kaliski

o godz. 12 min. 05 w południe

„ 11 „ — wieczorem.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki. Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.